

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr.24.

Dnia 22.sierpnia 1946 r.

S P R A W Y M I E D Z Y N A R O D O W E

GŁOSY O KONFERENCJI POKOJOWEJ

MAURIAC pisze: Nieraz już Mołotow znalazł się w mniejszości. Nie chodzi tu o sowietyzm, lub antysowietyzm, lecz o to, że jeśli Rosja dojdzie do przekonania, iż prowadzi się przeciw niej wojnę dyplomatyczną, może okopać się i - czekać.

KOMENTARZ RADIA MOSKWA: Delegacje W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych cofają się od uchwał raz już powziętych i naruszają ogólne zasady pokoju. Atakują głównie gospodarcze punkty projektowanych traktatów. Jest rzeczą interesującą, że Wielka Czwórka zdołała uzgodnić wiele spraw, ale wśród nich nie ma ani jednej gospodarczej. Delegacja amerykańska zajadło broni zasady "równych możliwości" i korzysta z poparcia W. Brytanii. Ale właśnie ta zasada służyła do ujarznienia ludów Dalekiego i Bliskiego Wschodu. Zasada ta ogranicza prawa małych narodów.

KOMENTARZ NICOLSONA: Na widok konferencji paryskiej coraz częściej ogarnia nas przygnębienie, niekiedy - lęk, stale - poczucie beznadziejności. Konferencja ani razu nie zdołała wznieść się ponad sprawy przyziemne. Cechują ją nieład i obstrukcja. System głosowania jest idiotyczny. Delegacje wyzywają się w kruczkach prawnych. Na pozycyjnych manewrach konferencja straciła 3 tygodnie.

SEN. VANDENBERG: Naród amerykański nie da się zmusić do zajęcia stanowiska, sprzecznego z jego wola. Amerykanie nie będą handlować prawami człowieka i wolnością w jakimkolwiek kraju. Amerykanie szanują prawa narodu rosyjskiego, ale żądają wzajemności dla siebie i innych narodów.

"LE MONDE": Jest rzeczą niemożliwą, aby po tak ciężkiej wojnie w Europie Środkowej powstał taki sam system satelitów, jak ów zbudowany przez Niemcy, z tą tylko różnicą, że miejsce Niemiec zajęła Rosja.

"POPULAIRE": Gospodarczo-polityczne tendencje, reprezentowane przez Mołotowa, zagrażają światu nowym niebezpieczeństwem. Nie można pozwolić na narzucanie Europie sowieckiej gospodarki państwowej. Należy poprzeć tezy Byrnesa za wolnym handlem i liberalną polityką celną.

"NEW YORKER": Konferencja przynajmniej określiła prawa wielkich i małych państw. Wielkie mają rządzić, a małe mogą hałasować.

W CIENIU BOMBY ATOMOWEJ

PROF. EINSTEIN (w wywiadzie z "Sunday Express") oświadczył: Bomba, która spadła na Hiroszimę, dziś już jest przestarzała. Czy prawdą jest, że Roosevelt pragnął, aby nie rzucano bomby na Japonię, lecz jedynie zademonstrowano przed światem jej działanie i w ten sposób skłoniono Japonię do kapitulacji? Owszem, Podejrzewam, że przyspieszono całą sprawę, aby wszelkimi sposobami zakończyć wojnę na Pacyfiku przed wejściem w akcję Rosji. Jestem pewny, że gdyby żył Roosevelt, stałoby się inaczej.

BADANIA W ROSJI. Badania nad energią atomową w Rosji ze specjalnym przystosowaniem do celów wojennych rozpoczęły się w r. 1943. Pierwszy

wielki ośrodek badawczy powstał w pobliżu Uchty, przy złożach uranu i radu. Podczas wojny z powodu małych dotacji badania postępowały wolno. Dopiero po wojnie Stalin rzucił potężne środki. Rząd sowiecki jest pewny, że do dwóch lat wygra wyścig. Ośrodki przemysłu atomowego rozrzucone są po całym kraju, decentralizowane podobnie jak reszta przemysłu wojennego. Stanowisko prof. Kapicy jako kierownika badań opiera się na pełnomocnictwach bez precedensu w stosunkach sowieckich. Sowiecki obserwator doświadczeń na Bikini, Aleksandrow, który w wywiadzie w San Francisco zapowiedział podobne publiczne doświadczenie w Rosji "w niedalekiej przyszłości", na pytanie, czy Rosja posiada już tajemnice, odparł: Jesteśmy bliżej końca, niż wielu przypuszcza.

BEOGRADZKA "IOLITICA" porównuje film z Bikini z filmem o potędze Luftwaffe, zademonstrowanym w r. 1940 przez Hitlera wysłannikom państw satelitarnych.

BERTRAND RUSSEL (art. w czasopiśmie "Iolemic") pisze: Gdyby wojna wybuchła w ciągu najbliższych dwóch lub trzech lat, zakończyłaby się prawdopodobnie szybkim zwycięstwem Stanów Zjednoczonych, żadne bowiem inne państwo nie rozporządzałoby jeszcze bombami atomowymi. Jeśli jednak wojny w najbliższej przyszłości nie będzie, nie tylko Rosja, ale i różne inne państwa będą mieć dość czasu na produkcję bomb. Bomby stopniowo stawać się będą coraz tańsze i bardziej niszczyielskie. Przyszła wojna rozpocznie się, prawdopodobnie od nagłego ataku à la Pearl Harbour. Celem państwa będzie zadanie tak silnego ciosu, aby uniemożliwić wszelką skuteczną kontrakcję. Jeśli przedmiotem ataku będzie W. Brytania, cel ten może być urzeczywistniony. W ciągu jednego lub dwóch dni Londyn, Glasgow i inne większe skupiska zostaną zglądzone z powierzchni, produkcja przemysłowa będzie udaremniona, a blisko połowa mieszkańców wyginie. Pozbawiliby to W. Brytanię możliwości prowadzenia wojny. Położenie Stanów Zjednoczonych byłoby mniej katastrofalne. I tu w razie zaskoczenia zginęłaby większa część mieszkańców, ale reszta, o ile ocalonoby zapasy bomb, przystąpiłaby do odwetu. Nastąpiłoby wzajemne tępienie się do chwili, aż jednej ze stron dezorganizacja uniemożliwiłaby dalszą produkcję bomb. Cena zwycięstwa byłaby w każdym razie straszliwa.

Jakież jest wyjście? Gdyby Ameryka była obecnie w nastroju wojowniczym i imperialistycznym, mogłaby zmusić świat do rozbrojenia się i ustanowić światowy monopol amerykańskich sił zbrojnych. Wojna skończyłaby się szybko i prawdopodobnie bez zniszczenia cywilizacji. Zwycięstwo USA oznaczałoby utworzenie rządu światowego pod hegemonią USA. "Taki wynik powitałbym z entuzjazmem" - dodaje Russel. Ale na to nie zanoszą się, bo społeczeństwo amerykańskie jest temu przeciwnie, a w ciągu paru lat minie sposobność. By zapobiec katastrofie, musi więc powstać rząd międzynarodowy, w którego posiadaniu znalazłby się wszystkie istniejące bomby atomowe z ośrodkami produkcji, złożami uranu i innymi surowcami, oraz wszystkie siły powietrzne i morskie. Jest rzeczą wątpliwą, czy na przystąpienie do takiego rządu zgodziłaby się Rosja, należy zatem utworzyć najpierw sojusz Ameryki Północnej i Południowej, Imperium Brytyjskiego, Francji, Belgii, Holandii, Skandynawii i Hiszpanii (po usunięciu gen. Franco). Koalicja ta dołożyłaby wszelkich starań, aby wciągnąć Rosję, z którą należy ściśle rozgraniczyć strefy interesów. Na Rosję należy wywrzeć nacisk o przystąpienie, nawet ryzykując wojnę, bo w tym wypadku Moskwa na pewno ustąpiłaby. Odmowa Sowieców oznaczałaby i tak wojnę przedziej lub później, nacisk więc musi być tak silny, jak tego wymagać będzie potrzeba.

ADMIRAL BLANDY, który kierował doświadczeniami na Bikini, oświadczył: Stany Zjednoczone nie przedziej wydadzą tajemnicę bomb atomowych, aż się zabezpieczą przed jej skutkami.

STANY ZJEDNOCZONE

ŚWIATA I CIENIE. W Stanach Zjednoczonych pracuje około 60 milionów ludzi, bezrobocia prawie nie ma. Przemysł posiada wydajność o 70% wyższą, niż przed wojną. Zarabia się o 80% więcej, niż przed wojną. Pieniędzy w obiegu jest 3 razy więcej, handel detaliczny zarabia dwa razy 2

wiecej. Natomiast 43% domów nie ma urządzeń kąpielowych, 31% bieżącej wody, 21% prądu elektrycznego. Koszty wyżywienia wzrosły w ostatnich kilku miesiącach o 13,8%.

NIEUFNOŚĆ I REZYGNACJA. W "Washington Post" pojawił się artykuł, uważany za owoc inspiracji Departamentu Stanu, stwierdzający, że wprawdzie polityka sowiecka w Europie nie podoba się Amerykanom, to jednak są oni w praktyce bezsilni. Na konferencji paryskiej odbywa się właśnie zamaskowany odwrót dyplomatyczny USA. Byrnes zrozumiał, że bitwa przeciw hegemonii sowieckiej w Europie Wschodniej jest z góry przegrana. Artykuł ten - zdaniem waszyngtońskiego korespondenta "Dziennika Polskiego i Dz. Z." - świadczyłby o nowej zmianie nastrojów w Departamencie Stanu. Departament mógł dojść do wniosku, że ustępstw w drodze pokojowej od Stalina nie da się wymusić, lepiej więc o tym zawczasu poinformować naród. Stanowisko to nazwano "neocynizmem": przyznaje się, że robi się źle, ale cała winę ponosi Roosevelt, który pozostawił fatalny spadek. Jest i druga możliwość. Byrnes zapowiedział politykę nieustępliwą i tę zapowiedź dobrze przyjęła opinia amerykańska. Tymczasem już w przygotowaniach do konferencji paryskiej znów ustąpił Molotowowi. Irzewidując krytykę, zabezpiecza się inspirowanymi argumentami: chyba przy użyciu wojny możnaby wyprzec Sowiety z Europy Wschodniej, a wojny naród amerykański nie chce. Jest jednak wątpliwe, czy to opinie amerykańska przekona. "New York Times" określa nastroje w ten sposób, że dziś naród amerykański bardziej obawia się Rosji, niż swego czasu Niemiec hitlerowskich. W listopadowych wyborach nastąpi ostateczna ocena polityki Byrnesea i jego partii.

IRZECIW ROSJI. "Observer" stwierdza wzrost nastrojów antysowieckich w USA. Rosną też podejrzenia i niechęć. "Robić Gromyke" stało się w Ameryce przysłowiem. Dużo złej krwi narobiły ironiczne artykuły Ehrenburga o Ameryce, ciągłe znikania Amerykanów w strefie rosyjskiej Niemiec, walki między policją rosyjską a amerykańskimi marynarzami w Odessie itd. Są jeszcze wielbiciele Sowietów, jednak lewica amerykańska daleka jest od tego uwielbienia mitu rosyjskiego, jakie cechuje brytyjskich intelektualistów. Waznym czynnikiem jest wrogi dla Rosji nastawienie katolików. - Sprawę artykułów Ehrenburga porusza również - biorąc w obronę Sowietów - "Reynolds News". Czytamy tam: Trasa amerykańska pisze o możliwościach wojny z Rosją. Ehrenburg chciałby więc głośno krzyknąć, że taka wojna jest niemożliwa, gdyż nie dopuszcza do niej żołnierze nad Renem i Łabą, bohaterzy, którzy padli pod Stalingradem i w Normandii. Nie dopuści do wojny przede wszystkim społeczeństwo amerykańskie, które jest mądrzejsze od swych gazet. Rosja jest przedmiotem nienawisci, ponieważ nienawidzi faszystów, a faszystów pełno jest jeszcze na świecie.

AMERYKAŃSKA REAKCJA. Po Stalingradzie, pod wpływem leku, że Rosja zawrze odrębny pokój z Niemcami, Roosevelt i Churchill porobili ustępstwa dla sowieckiej ekspansji. Gdy wojna skończyła się, było już za późno. Reakcja amerykańska wypadła rozmaicie. Jedni, jak Wallace i Lepper, dalej twierdzą, że sowiecka ekspansja niesie wolność. Inni, jak sen. Taft, nie widzą związku między czerwoną ofensywą w Europie i Azji a zagrożeniem Ameryki. Większość Amerykanów jest jednak innego zdania. Jest przede wszystkim rozczarowana. Spodziewano się stałej przyjazni z Rosją, a tymczasem okazuje się, że Rosja nasładowe to, co było najgorszego u Hitlera. Niektórzy sądzą, że ekspansja sowiecka jest cana, płacona przez nieszczęśliwy świat za usunięcie widma hitleryzmu. Inni, że winę ponoszą Roosevelt i Churchill. Ale przeważa opinia, że coś trzeba zrobić, aby bodaj zatrzymać lub ograniczyć rosyjski imperializm. Rząd amerykański bez entuzjazmu uznaje ten pogląd. Co zarzuca się Rosji? Że nie współpracuje, przesłoniwszy się szczelną kotarą, za którą kryje swe tajemnice. Że plecie głupstwa o okrazaniu jej i groźbie konfliktu. Że swych (a więc i naszych) sojuszników podporządkowała sobie z brutalnością, taką, jak swych wrogów. Że wszędzie gdzie może rozciąga swą tyranie, narzuca swe prawa, ogranicza handel. To wszystko jeszcze nie usprawiedliwiłoby zerwania stosunków lub konfliktu. Rzeczą gorszą jest, że Rosja doszła do punktu,

gdzie każdy dalszy krok zagraża wolności Europy, o którą dwukrotnie walczyły Stany Zjednoczone. Oto powód alarmującego nastroju Trumana, Byrnesa i najinteligentniejszych członków Kongresu z obu stronnictw. Delegacja amerykańska otrzymała do Paryża ściśle instrukcję: tłumić z miejsca wszelkie oznaki dalszej ekspansji sowieckiej. ("Europe-Amerique", Bruksela).

IO CZĄTEK WIELEKIEJ CZYSTKI. Na podstawie nowej ustawy, 1. b. m. wyplacono pobory tylko tym amerykańskim pracownikom państwowym, którzy podpisali pod przysięgą deklarację, że nie należą do partii nazistowskiej, faszystowskiej lub komunistycznej, lub organizacji, propagującej obalenie amerykańskiej konstytucji lub rządu, oraz że nie zgadzają się z tezą, uznającą za dopuszczalny strajk przeciw rządowi. Obecnie odbywa się usuwanie osób, które tej przysięgi nie złożyły. Niezależnie od tego do Kongresu wpłynął projekt ustawy, przewidującej specjalne biuro śledcze do dochodzeń indywidualnych przeciw żywiolom wywrotowym. Z Departamentu Stanu zwolniono przed kilku dniami 79 urzędników, którym udowodniono "ściśle związki z rządami obcych państw lub ich organami".

3,1 MILIARDA DOLAROW kosztować ma "strategiczna rezerwa materiałowa" w Stanach Zjednoczonych, obejmująca te surowce, których brak mógłby wystąpić podczas przyszłej wojny.

NA WODACH EUROPEJSKICH znajduje się w tej chwili 7 kontrtorpedowców amerykańskich i 4 kradźniki. W drodze jest największy lotniskowiec świata - "Franklin Roosevelt". Stany Zjednoczone, podkreśla jeden z komentarzy, nie pozwolą na tworzenie faktów dokonanych wbrew konferencji paryskiej. Głównie chodzi o rejon śródziemnomorski.

ROK TEMU - píše "Daily Mail" - cała prasa amerykańska podawała tytuły "Wojna skończona". Obecnie częstym tytułem jest "Wojna się jeszcze nie skończyła". W każdym razie Kongres dotąd nie uchwalił formalnie, że ustały kroki nieprzyjacielskie.

W KOLE I ODBIĘGUNOWYM (w/g radia Moskwa) Amerykanie rozbudowują bazy. Na Alasce odbyć się mają manewry. Koncentruje się tam samoloty i pociski rakietowe.

ARGENTYNA zawarła ze Stanami Zjednoczonymi układ o kontroli i likwidacji niemieckich przedsiębiorstw i szkół. Podróż gen. Eisenhowera do Argentyny jest pierwszą repliką, na akcję sowiecką, w Ameryce Południowej. Dalsze repliki nastąpią. ("People").

GŁOSY BRYTYJSKIE O ROSJI

WZMOCNIĆ PRZYCZÓŁKI! "Należy przede wszystkim wzmocnić nasze przyczołki w Europie. Iloza nimi znajduje się tak odważny człowiek, jak Mikołajczyk, mogący zawstydzić ludzi, którzy, jak Benesz, zawsze dostosowują się do sytuacji. Rosja wyteżę/wszystkie siły, by zdobyć dla siebie Niemcy, nie obawiając się, że sciągnie tym na siebie powszechną nienawiść. Zjednoczenie tych dwóch potęg agresywnych i totalitarnych oznaczać będzie nową wojnę. Zjednoczenie to należy więc za wszelką cenę uniemożliwić." ("Sunday Dispatch")

KOMANDOR BOWER (b. poseł konserwatywny z Essex) oświadczył: Toczy się biała wojna z Rosją. Skutkiem wieloletniej propagandy socjalistycznej (a konserwatywnej nie?) jest to, że wielu Anglików nie rozumie rosyjskiego niebezpieczeństwa i ślepo uwielbia wszystko, co rosyjskie. Miliony żyją, w przekonaniu, że Rosja jest wielką demokracją, walczącą o te same szlachetne ideały, co my.

A MOŻEBY KOMPROMIS? "Daily Express" wierzy, że w Rosji istnieją dwie "szkoły", za i przeciw kompromisowi z Zachodem. Stalin stoi w środku. Niewątpliwie, na Rosję działają silne pokusy, ale nie należy tracić nadziei na pojednanie wschodniej demokracji z zachodnią. Dowodem są Czesi, którzy taki kompromis stworzyli. Możliwe zresztą, że Czesi są, wyjątkowo sprytni i dojrzały polityczni, w przeciwieństwie do Polaków,

Rumunów lub Bułgarów. Możliwe też, że w Pradze Rosjanie nie popełnili tak jasnych błędów, jak w innych krajach.

TRUDNO LICZYĆ NA ZMIANY. Trudno liczyć na zmiany w metodach sowieckiej polityki zagranicznej. Jest w niej ta sama mentalność, ten sam mechanizm, co w sowieckiej polityce wewnętrznej. Rosja pozostaje wciąż pod tradycyjnym wpływem carskiej autokracji i państwa policyjnego, w którym nawet myśl mogła być podejrzana, a opozycja była zakazana. To też Mołotow używa niemożliwego języka, oświadczając wobec niepodległych narodów, że "obstaje kategorycznie" lub "nie dopusci". Na przyszłość ciężar bloku sowieckiego będzie wzrastał. Po zawarciu traktatów pokojowych na konferencji państw europejskich Rosja ze swymi satelitami będzie dysponować nie 6, lecz 11 głosami. Blok sowiecki jest w tej chwili jedynym istniejącym i efektywnym systemem przymierzy. ("Daily Telegraph").

ANKIETA GALLUPA. Instytut Gallupa przeprowadził w W. Brytanii ankietę. Na pytanie "czy w ciągu roku pańskie przyjazne uczucia wobec Stanów Zjednoczonych wzrosły czy zmalały?" - 11% odpowiedziało, że wzrosły, 32% zmalały, 51% te same, 6% "nie wiem". Ankieta przed 9 miesiącami dała prawie identyczny stosunek głosów. Natomiast duże różnice wystąpiły przy drugim pytaniu o zmianę w ciągu roku uczuć wobec Rosji. Tutaj 8% odpowiedziało, że uczucia wzrosły, 41% że zmalały, 41% bez zmiany, 10% "nie wiem". Przy poprzedniej ankiecie na "zmalenie" uczuć przyjaznych wobec Rosji padło 19% głosów.

KLUCZOWY PROBLEM

Raz podczas wojny Churchill zadał Stalinowi kluczowe pytanie: kiedy złagodzi swój żelazny system i pozwoli Sowiecom i ich satelitom na wolność, jaka istnieje powszechnie? Stalin odpowiedział, niewątpliwie szczerze: Mur nie prędzej zostanie zniesiony, aż wyrówna się stopa życiowa Związku Radzieckiego z resztą świata. Niestety, nowa 5-letnia służy głównie odbudowie militarnej, stopa życiowa ludności Rosji nie podniesie się. W Jakcie Stalin obiecywał Rooseveltowi i Churchillowi demokrację rządów w Europie Wschodniej. Tego nie dotrzymał. Już w tydzień po Jakcie zjechał do Bukaresztu Wyszyński i groźbami wymusił rząd Grozy. Polityka sowiecka niewątpliwie napotyka na trudności. Na Bałkanach przypuszczalnie dojdzie wkrótce do nowej janki wśród opozycji. W Polsce jest sytuacja najbardziej niepokojąca. W/g obserwatorów zagranicznych w referendum naprawdę 70% głosów padło przeciw rządowi. Wynik ten musiał przekonać rząd, że Polska można utrzymać tylko nagą siłą wojskową. Od Niemiec Mołotow żąda 10 miliardów dol. odszkodowania, równocześnie usiłując pozyskać sympatie Niemców. Mołotow musi to robić, bo gospodarka rosyjska gwałtownie potrzebuje pomocy z zewnątrz. Trudności te sprawiają, że w najbliższych latach można nie spodziewać się konfliktu z Zachodem. Lecz gdy Sowiety zakończą swą odbudowę i uporają się z trudnościami w krajach przyłączonych, niebezpieczeństwo wojny będzie przerazające. Niebezpieczeństwo to może odwrócić zmiana w polityce sowieckiej, albo też - kapitulacja Zachodu. Pierwsze nie wchodzi w rachubę, chyba że Ameryka utraciłaby swe światowe przewodnictwo. Zmiana w polityce sowieckiej może nastąpić skutkiem jakiegoś wstrząsu, który zlikwidowałby w Politbiurze grupę zwolenników ekspansji i oddał władzę starej grupie Litwinowa, będącej za współpracą i zbiorowym bezpieczeństwem. Możliwe również, że Kreml będzie musiał zmienić politykę, jeśli stwierdzi, że stoi przed taką jednością i siłą Zachodu, iż dalsze prowadzenie polityki ekspansji jest wykluczone. Duże znaczenie mieć będą najbliższe lata, a szczególnie zejście z areny Stalina. Większość obserwatorów jednak nie bardzo liczy na zmiany, a niektórzy obawiają się, że trudności domowe mogą pchnąć Kreml - śladem wszystkich autokratów - do dalszych dywersyj na zewnątrz. Jedyną nadzieją jest więc jedność Zachodu i jego siła. ("N.Y. Herald Tribune").

DZIEŃ LOTNICTWA

"Dzień lotnictwa" zaznaczył się w Moskwie olbrzymią defiladą powietrzną z masowym zrzućeniem skoczków. Radio Moskwa nadało szereg cyfr i faktów, mających ilustrować wielką rolę sowieckiego lotnictwa podczas ostatniej wojny. Lotnictwo to uzyskało stopniową przewagę nad niemieckim (o zdziesiątkowaniu tego lotnictwa przez Sojuszników zachodnich nie wspomniano) i n.p. w ofensywie na Polskę Rosja miała 150 samolotów na 1 km w głównych kierunkach uderzeń. Inny komentarz radia Moskwa stwierdził, że front międzynarodowej reakcji planuje nową wojnę, przed którą ostrzega tow. Stalin. Naród sowiecki nie będzie szczędził żadnych wysiłków, by wzmocnić swe siły zbrojne.

W E G R Y

"W samym sercu Budapesztu stoi stalowo-szary budynek, który był siedzibą gestapo, a obecnie jest siedzibą węgierskiej policji, politycznej, kontrolowanej całkowicie przez komunistów. Tysiące Węgrów wchodzi w mury tego budynku, poczym ginie po nich ślad. Szefem tej policji jest gen. Meyer, posiadający obywatelstwo węgierskie i sowieckie. Nie można się w żaden sposób do niego dostać, bo komuniści węgierscy, w przeciwieństwie n.p. do polskich, nie lubią kontaktów z obcymi. Liczby więźniów politycznych nikt nie zna, ale prawie każda rodzina w Budapeszcie zna osoby, które zniknęły. Osoby te nie były faszystami, chyba że liberalizm i faszyzm są synonimami. Lęk przed uwięzieniem przypomina sytuację w Polsce, choć na Węgrzech brak ruchu podziemnego. Jest rzeczą najbardziej zdumiewającą, że rządzi Węgrami ludzie, którzy przy ostatnich wyborach zdecydowanie przegrali. Partię drobnych posiadaczy można porównać z partią Mikołajczyka. Wszystkie ustępstwa premiera na rzecz komunistów nie przejednały ich. Socjaliści coraz bardziej dają się spychać w stronę lewicy. Odrzucili swych przedwojennych przywódców, wysuwając zwolenników ścisłej współpracy z komunistami. Wpływ Żydów jest wcale silny na wyższych stanowiskach komunistycznych, podobnie jak w Polsce. Antysemityzm, mniej jawny niż w Polsce, zdaje się wzrastać. Lewien członek partii drobnych posiadaczy wyjaśnił mi, dlaczego partia utrzymuje koalicję z komunistami, którzy wyraźnie dążą do państwa monopartyjnego: "Jeśli się gra w pokera z oszustem, musi się grać dalej mimo zdemaskowania jego oszustw, jeśli przy drzwiach stoi typ z karabinem". (Koresp. "Daily Telegraph").

CZECHOSŁOWACJA

"Wprawdzie wpływ komunistów jest bardzo znaczny, ale w kraju poza oficerami i żołnierzami rosyjskimi na kuracji w Karolowych Warach nie ma wojsk rosyjskich, a rząd przeciwstawił się usiłowaniom motłochu, by w pewnych miejscowościach wprowadzić przemocą na stanowiska pewnych ludzi. Wszyscy mówcy w parlamencie podkreślają konieczność utrzymania swobód demokratycznych i niedopuszczalność ograniczających je metod politycznych. W Czechosłowacji nastroje są silnie nacjonalistyczne. Na dalszą metę można kwestionować masowe wypędzanie Niemców (zresztą w sposób obecnie nienaganny), ale trudno żądać od Czechów patrzenia na daleką metę.... Czechosłowacja nie jest demokracją, w znaczeniu zachodnim. Wielu żołnierzy czeskich, wróciwszy z W. Brytanii, tęskni za szerszą wolnością. Więzy Czechosłowacji z Rosją są nieuniknione i trwałe, natomiast więzy z Zachodem trzeba będzie na nowo tworzyć i umacniać". (Koresp. w "Spectatorze")

SPISEK W FINLANDII

W Finlandii wykryto tajną organizację, do walki po stronie W. Brytanii w przyszłej wojnie z Sowietami. Bezpośrednio po zawieszeniu broni we wrześniu 1944 sekcja operacyjna fińskiego naczelnego dowództwa zabezpieczyła w różnych częściach kraju duże zapasy broni, sprzętu i żywności. Kraj podzielono na 34 rejony oporu z lokalnymi dowódcami i biurami werbunkowymi. Organizację wykryła fińska tajna policja. Aresztowano 4.131 osób, z których część zwolniono, część konfiłowano pod nadzorem policji,

zatrzymując w więzieniu 87 głównych przywódców. Skonfiskowano 17.000 karabinów, 2.500 karabinów maszynowych, 550 dział p-panc., 7,5 miliona sztuk amunicji, 20 ton materiałów wybuchowych, 100 spadochronów, 30 ton żywności, 10 ton benzyny, 150 aparatów radiowych i flotyllę ścigaczy. ("News of the World").

BLISKI WSCHÓD

Korespondent "N.Y. Herald Tribune" donosi, że o ile w Palestynie często widzi się portrety wielkiego muftiego Jerozolimy, o tyle w Libanie coraz częściej Stalina, czasem Roosevelta, nigdy Churchilla. W Libanie i Syrii są główne ośrodki propagandy komunistycznej. Oba kraje mają wyższe uprzemysłowienie i więcej inteligencji, niż sąsiednie, a także większą swobodę polityczną, niż n.p. Egipt, gdzie komunistów zamyka się.

Interesująco nasświetla sytuację na Bliskim Wschodzie komunistyczny "Daily Worker": 22. marca 1945 powstała w Kairze Liga Narodów Arabskich z udziałem Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Transjordanii, Jemenu i Saud-Arabii. Później zgłosił przystąpienie palestyński Komitet Arabski. Liga była owocem wieloletnich zabiegów departamentu arabskiego w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, działającym intrygą, przemocą lub presją gospodarczą w celu utworzenia bloku, kierowanego przez probrytyjskich władców dla utrwalenia brytyjskiej dominacji na Bliskim Wschodzie. Ostatnio przybył nowy cel: akcja przeciw ZSRR. Obecnie zachęca się Ligę do układu z Turcją, by w ten sposób mieć pełny blok antysowiecki, osłaniający linie komunikacyjne, pola naftowe i bazy strategiczne. Armia Transjordanii ostatnio została wzmocniona o 10 tys. Polaków Andersa ze sprzętem brytyjskim. Nowa brytyjska mapa wojskowa Bliskiego Wschodu oczywiście nie liczy się z pragnieniami narodów. Wszędzie W. Brytania łączy się z klasami posiadającymi i faszystami przeciw ludowi. Do obszaru tego włamują się jednak także Amerykanie. Arabsko-Amerykańskie Towarzystwo Naftowe ma w planie wydobywanie tam 7,5 miliona ton ropy. Saud-Arabia dostała 10 milionów dolarów pożyczki, wszędzie Amerykanie zabiegają o koncesje i czynnie interesują się Palestyną.

R Ó Z N E

W CHINACH. W/g "Daily Worker" Kuomintang zmobilizował 100 dywizyj. Dostawy amerykańskie rosną. Obecność 220 tysięcy (?) marynarzy amerykańskich na wodach chińskich - to "stała groźba bardziej aktywnej interwencji". - "N.Y. Times" uważa za objaw niepokojący, że radio Moskwa obecnie wyraźnie i bez zastrzeżeń popiera żądania komunistów chińskich. Ich główna kwatera ogłasza, że wydała rozkaz mobilizacji 130 milionów swych zwolenników, wprowadzenia stanu wojennego do kontrolowanych przez nich prowincyj i przepisów obrony przeciwlotniczej.

B. MINISTER GAFENCU stanął na czele rumuńskiej grupy emigracyjnej, która wysłała do konferencji pokojowej w Paryżu memoriał, żądający zniesienia okupacji Rumunii, umiędzynarodowienia Dunaju, ustalenia odszkodowań przez komisję międzynarodową itd. Celem grupy jest w/g Gafencu zwiazanie Rumunii z Narodami Zjednoczonymi, a nie tylko z jednym mocarstwem.

MARSZAŁEK SMUTS oświadczył, że dla Unii Płd.-Afrykańskiej imigracja jest naczelnym problemem. "Trzeba nam mężczyzn i kobiet, musimy naszą ludność powiększyć skokami, musimy otworzyć bramy do Południowej Afryki. Ioniemaz znajdujemy się na czarnym kontynencie, trzeba nam dobrych Europejczyków. Możemy pomieścić tysiące, setki tysięcy, miliony. Południowa Afryka osiągnęła nowy poziom swego rozwoju i rozszerza się na wszystkie strony". Zapowiedź powyższa nie oznacza oczywiście wchłonięcia przez Afrykę Południową setek tysięcy ludzi z miesiąca na miesiąc czy z roku na rok. Masowe osadnictwo i jego strona gospodarczo-techniczna jest zagadnieniem, które - jak uczy przykład Stanów Zjednoczonych - w najlepszych warunkach rozwiązuje się w ciągu dziesiątków lat.

W I A D O M O Ś C I Z N I E M I E C

RELACJE CLIFFORDA. Wysłannik "Daily Mail", Aleksander Clifford, stwierdza w swej relacji z Niemiec duży niedobór młodzieży męskiej. Część wyginęła, część nie wróciła z niewoli, a reszta - to przeważnie ludzie chorzy. Robotnicy odbywają podróże po żywność, skutkiem czego spada wydajność przemysłu. W fabrykach nie wstawia się nowych maszyn, brak surowców i węgla. W strefie amerykańskiej produkcja wynosi zaledwie 25% możliwości, w strefie brytyjskiej można by produkować, ale brak żywności. Jedynym stałym miernikiem wartości jest papieros. Przechodzi on skutkiem tego z rąk do rąk, aż wreszcie nie nadaje się do palenia. Ponieważ jedynymi dobrze odżywionymi mężczyznami są żołnierze alianccy, garną się do nich dziewczęta niemieckie. Jest już w strefie amerykańskiej sporo dzieci czarnych, a będzie ich więcej. W strefie amerykańskiej Berlina 57% osób odpowiedziało w ankiecie, że hitleryzm był rzeczą dobrą, a 10% wyraziło jedynie lekkie zastrzeżenia. Jeszcze gorzej przedstawia się stosunki wśród młodzieży akademickiej. Demonstracje antybrytyjskie odbyły się w Hamburgu i Zagłębiu Ruhry. Dalej Clifford obszerniej analizuje powody niechęci Niemców do Brytyjczyków, oraz błędy, popełniane przez władze okupacyjne ("nie pozostawiliśmy Niemcom żadnej nadziei, żadnych ideałów").

Lord Vansittart, odpowiadając Cliffordowi, zauważa, że nędza w Niemczech jest w pierwszym rzędzie winą samych Niemców, w drugim - Rosjan. Po poprzedniej wojnie Niemcy zorganizowali wielką kampanię litości, m. i. wołając, że ich dzieci chorują na krzywicę i umierają z głodu. Jednak dzieci te wyrosły na SS-owców i urządziły dla swych dobroczyńców piekło. Od Niemców trudno oczekiwać wdzięczności, bo Niemcy zawsze winią cały świat o skutki swych błędów. Zachowują się źle, gdy wygrywają, a jeszcze gorzej, gdy przegrywają.

Temat ten podjął również "Daily Worker", dla którego sytuacja przedstawia się bardzo prosto. Niedomagania w strefach zachodnich Niemiec są skutkiem w niewypełnienia Poczdamu przez mocarstwa zachodnie, które pozostawiają na ważnych stanowiskach hitlerowców, nie demilitaryzują swych stref i nie chcą nacjonalizacji, ulegając wpływowi obszarników i przemysłowców niemieckich. Ludzi tych uważa się za wał ochronny przeciw bolszewizmowi, a nadto mają oni potężnych kolegów w trustach brytyjskich i amerykańskich.

B. minister Hore Belisha wyraża obawy z powodu nadmiernego rozróżnienia się stronnictw w Niemczech. Nadmiar stronnictw równie zagraża demokracji, jako monopartia.

BEZNADZIEJNE WYBORY. Niemiecka prasa socjalistyczna sporo miejsca poświęca wyborom samorządowym w strefie sowieckiej, zapowiedzianym na wrzesień i październik b. r. Ich szanse ze stanowiska interesów demokracji ocenia się z dużym pesymizmem. SED, prowadzona przez komunistów, jest pewna zwycięstwa. Powołuje się na 1,5 miliona członków, oraz na swe zasługi w postaci reformy rolnej, zwiększenia racji żywności i zwolnienia 120 tysięcy jeńców niemieckich z Rosji. Możliwości propagandowe innych stronnictw są minimalne. N. p. w Saksonii SED ma dziennie o nakładzie 1 miliona egzemplarzy, gdy inne stronnictwa periodyki o łącznym nakładzie 35-50 tysięcy. W Brandenburgii cała prasa należy do SED. W Saksonii SED ma miesięczny przydział benzyny 30 tys. litrów, gdy wszystkie partie liberalne razem paręset litrów. SED wywiera decydujący wpływ na obsadę administracji. Ponadto wielu przeciwników SED uważa, że klęska tej partii naraziłaby Niemców na nieufność władz rosyjskich, natomiast zwycięstwo mogłoby skrócić okupację. Silny dopływ członków do SED tłumaczy się m. i. masowym werbunkiem wśród byłych hitlerowców.

DR. SCHUMACHER, przywódca niemieckich socjalistów w strefach zachodnich, oświadczył: "Nacjonalizm, którego odgłosy dochodzą obecnie od Wschodu, mocno przypomina niedawną przeszłość".

LÖBE, socjalista i b. prezydent Reichstagu, oświadczył na wiecu w Hannowerze m. i.: "Nowa wojna przyniosłaby nowe zniszczenia. Dlatego 1

nikomu nie wolno grać na przeciwieństwach między Wschodem a Zachodem. Demokratyczne i socjalistyczne Niemcy winny być pomostem. Naród niemiecki związany jest z kulturą zachodnią, ale musimy również dostrzegać postęp w ZSRR. Odrzuciliśmy fuzję z Kom. Partią Niemiec, ponieważ nie pozwolimy na to, by nowa dyktatura zniszczyła prawo wolnej osobowości. Fragniemy uporządkowania stosunków w Niemczech według poglądów niemieckich, a nie obcych.

GRUMBACH, przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, przemawiając w Hannoverze, oświadczył m.i.: Głęboka przepaść między Francją a Niemcami pochodzi stąd, że Francuzi mimo nieopisanego terroru gestapo i zdrady Francuzów, którzy sprzedali się nazizmowi, zorganizowali wielki ruch oporu. W Niemczech nie znalazły się podobne siły oporu, co naród francuski uważa za dowód, że naród niemiecki a próbował hitlerowskie barbarzyństwo... My socjaliści francuscy jesteśmy przeciw rozczłonkowaniu Niemiec i aneksjom. Nie czujemy do narodu niemieckiego nienawiści, lecz tylko głęboką nieufność, iż mogłoby dojść do nowej wojny... Nie popadajcie w rozpacz. W Taryżu głoduje 60-70% ludzi, choć Francja jest jednym z najbogatszych krajów świata".

DR. ADENAUER, przywódca niem. Chrześ. Demokr. Unii, przemawiając w Hamburgu, oświadczył m.i. (pod adresem aliantów): Kto wyszedł w pole, by obalić narodowy socjalizm, kto wyszedł w pole w obronie praw ludzkich, ten musi uszanować również prawa ludzkie zwyciężonego narodu. Czy naród niemiecki nie dość już pokutował?... I proces norymberski wykazał, że całe Niemcy były pokryte gęstą siecią szpiclostwa i terroru. Trzeba zrozumieć, że większość narodu niemieckiego, nawet będąc przeciw nazizmowi, nie mogła nic zrobić... Nagz naród ginie z głodu. Obecna podwyżka racji żywności nie wiele zmieni na lepsze... Wobec Sowietów ze 190 milionami i Stanów Zjednoczonych ze 160 milionami mieszkańców Anglia tylko wtedy utrzyma się na rynkach światowych, jeśli będzie czołowym mocarstwem w zdrowej i produkcyjnej Europie Zachodniej, do której należą także Niemcy.

SIR SHOLTO DOUGLAS, naczelny d-ca wojska brytyjskich w Niemczech, doszedł do wniosku, że nacisk hitleryzmu na młodzież niemiecką był nieodporny, wobec czego zarządził, by komisje denazyfikacyjne nie działały przeciw Niemcom^m urodzonym po 1. I. 1919, z wyjątkiem wypadków zbrodni.

ODDZIAŁY AMERYKANSKIE organizują życie sportowe dla młodzieży niemieckiej i "dla zachęty" same w nim biorą udział. Jak oświadczył kierownik Wydziału wychowania, mjr. Shafer - "armia amerykańska jest świadoma swej odpowiedzialności wobec młodzieży niemieckiej... Wierzymy, że nasz udział dopomoże młodzieży niemieckiej do zdobycia nowego światopoglądu".

WŁADZE BRYTYJSKIE zarządziły rejestrację wszystkich b. oficerów służby stałej w armii, marynarki i lotnictwa, b. pilotów i obserwatorów bez względu na stopień, b. podoficerów lotnictwa, mechaników, kreślarzy i inżynierów, oraz osób zatrudnionych w niem. lotnictwie cywilnym. Rejestracja winna nastąpić w ciągu 48 godzin pod rygorem odpowiedzialności przed sądem wojskowym. Zarządzenie to wywołało żywe komentarze wśród ludności niemieckiej.

IOŁSKA MISJA WOJSKOWA W BERLINIE zdementowała informacje prasy niemieckiej o możliwości powrotu Niemców na obszary polskie. Żadne zmiany w zasadach repatriacji nie zaszły, repatriuje się wyłącznie Polaków.

"OFIARY HITLERYZMU". Do ofiar nazizmu zalicza zeznający w Norymberdze marsz. Manstein również niemiecką generalicję. Z 17 marszałków do domu odesłano podczas wojny 10, a 3 powieszono. Z 36 generałów-pułkowników 18 odesłano do domu, a 5 bądź stracono, bądź zwolniono z infamii.

WIADOMOŚĆ O TORYWANIU CHŁOPCÓW w strefie sowieckiej nazywa TASS "zmyśloną, od początku do końca prowokacją, sfabrykowaną w specjalnym celu". Trzy dzienniki niemieckie, wychodzące w strefach bryt., ameryk. i francuskiej Berlina skonfiskowano w strefie sowieckiej za podanie tej

wiadomości. Komunikat sowiecki stwierdza, że w Brandenburgii aresztowano jedynie 48 młodych Niemców za udział w tajnych organizacjach, szkolących w używaniu broni i przygotowujących zamachy na sowieckich oficerów i niemieckich demokratów. "Telegraf", wydawany w strefie brytyjskiej Berlina, podtrzymuje mimo to rewelacje o zorganizowanym porywaniu chłopców niemieckich do zamkniętych obozów komunistycznych.

JENCY NIEMIECCY Z ROSJI. Relacje prasy niemieckiej ze strefy brytyjskiej o jeńcach niemieckich, wracających z Rosji, brzmią nieco inaczej, niż doniesienia berlińskie. I tak z Hamburga podaje "Osnabrücker Rundschau", że w transporcie 1.200 jeńców (w tym około 100 oficerów) większość jest chora z powodu następstw niedożywienia. Wszyscy robią "wrażenie pożałowania godne". W doniesieniu z Getyngi ("Hannoversche Presse") czytamy: "Wracają bez wszelkiego bagażu, bez koców i płaszczy. Każdy trzyma tylko naczynie na jedzenie z puszki konserwowej, nie wielu ma mizerny mały pakuneczek, wielu idąc podpięra się kijem. Twarze mają stare i pomarszczone, niektórzy - zniszczone przez wyrzuty skórne. Mają spodnie z białego drellichu, oraz używana części garderoby cywilnej lub wojskowej, które dano im w Frankfurcie n.O. Na nogach mają przeważnie nowe drewniak z płótnem żaglowym. Dano im wiele broszur propagandowych i czasopism SED. Przeważnie są milczący, tępi i apatyczni. Odpowiadają na pytania skąpo i z wahaniem. Niekórzy nie skarżą się na złe jedzenie, inni mówią o 14-godzinnej pracy przy kopaniu torfu i minimalnych racjach, czego skutkiem była wodna puchlina. Zwalnia się z niewoli tylko chorych i niezdolnych do pracy.

"PIĄTA STREFA NIEMIEC". Przywódca niemieckiej Chrześc. Demokratycznej Unii dr. Adenauer, przemawiając na wiecu młodzieży w Recklinghausen, nazwał "szalenstwem i okrucieństwem bez precedensu wypędzenie 13-14 milionów Niemców z ich ojczyzny i pędzenie ich do innych przepelnionych stref, podczas gdy na Wschodzie powstają nowe pustynie ... Wypędzeni muszą wrócić ("müssen zurück") do swej ojczyzny".

"Flensburger Tageblatt" w artykule wstępnym pisze: "Musimy wszyscy przyzwyczaić się uważać obszary na wschód od Odry i Nysy, znajdujące się pod polską administracją, za piątą strefę Niemiec, która wraz z czterema innymi strefami, tworzyć będzie później naszą nową, wolną ojczyznę". Dalej dziennik atakuje SED za obronę uchwał poczdamskich. "Kto nie naciska na możliwie szybką zmianę uchwał poczdamskich, ten stracił prawo nazywania się rzecznikiem Niemców. Zależność, w jakiej znajduje się kierownictwo SED, jest zbyt wyraźna. Tym bardziej naród niemiecki oficjalne oświadczenie wielkich stronnictw w strefach zachodnich, a w szczególności dr. Schumacera i dr. Adenauera, iż nieprzerwanie żądać będą ponownego włączenia obszarów, administrowanych przez Polskę, do jednolitych Niemiec. Kroki, podjęte w międzyczasie przez Polaków, świadczą, iż nasz wschodni sąsiad uważa uchwały poczdamskie za definitywne. Towiernik (Treuhandler) uważa się już dziś za właściciela. Musimy zawsze podkreślać, że zaden z nas nigdy nie mógłby się pogodzić z odłączeniem prowincyj wschodnich, że pokój, któryby te obszary oderwał od naszej ojczyzny, nie zasłużyłby naszym zdaniem na nazwę pokoju, lecz był dyktatem, który z konieczności wywoływałby wciąż nowe niepokoje." Do uwag tych dodaje "Hannoversche Presse" w liście do redakcji: "Jest pora, by i inne dzienniki zajęły się tym zagadnieniem, ponieważ nie wolno nam porzucić roszczeń do obszarów niemieckich, administrowanych przez Polskę".

W BERLINIE oświadczył Grotewohl, że jego partja (SED) gotowa jest wziąć odpowiedzialność za utworzenie rządu centralnego Niemiec.

Z WEJMARU władze sowieckie usunęły 10 tys. emerytów, umieszczając na ich miejsce 10 tysięcy robotników.

W LANDSHUT zapano 2 policjantów niemieckich na kradzieży w magazynach UNRRA, których strzegli. Znalaziono u nich kilkadziesiąt tysięcy skradzionych papierosów i inne zapasy. Złodziei złapali cudzoziemscy robotnicy, na których padało podejrzenie władz UNRRA.

POWSTANIE WARSZAWSKIE nazywa "Time and Tide" najkosztowniejszą i najbardziej bohaterską akcją przeciw nazizmowi w tej wojnie. Autor artykułu przeglądał wydaną niedawno przez ambasadę sowiecką w Londynie książeczkę z dokumentami o stosunkach polsko-radzieckich w latach 1944-1946. Wśród licznych mów, komunikatów i oświadczeń oficjalnych nie ma ani jednej wzmianki o powstaniu warszawskim. Jest mowa o wizycie radzieckich ekspertów, którzy bawili w Warszawie w sprawie jej odbudowy, są zapowiedzi, że Warszawa będzie piękniejsza niż była, ale znów ani słowa o walce, która spowodowała to zniszczenie. Rosjanie wyraźnie woleliby, aby o powstaniu zapomniano. Zresztą, mimo zapowiedzi - mieszkańcy dalej usuwają gruzy własnymi rękami, a odbudowano dotąd tylko 1 dom.

ROSJA A POLSKA. "Manchester Guardian", nawiązując do niedawnego oświadczenia p. Osóbki-Morawskiego stwierdza, że pierwszy to wypadek, aby przedstawiciel rządu warszawskiego mówił tak wyraźnie o niebezpieczeństwie, grożącym Polsce z powodu antyrosyjskich uczuć narodu. Niewątpliwie do takiego oświadczenia zmusiła premiera sytuacja. Jakkolwiek dla p. Lebediewa protesty przeciw zabijaniu Rosjan przez terrorystów w Polsce są rzeczą codzienną, przypuszcza się, że Rosja nie zechce posuwać sprawy za daleko, szczególnie w obliczu odbywającej się w Paryżu konferencji pokojowej. Z drugiej strony w szeregach PSL rośnie chęć uniknięcia gwałtownego zderzenia z rządem i pragnienie znalezienia jakiegoś kompromisu, nie narazającego niepodległości Polski.

BŁĘDNE KOŁO. Josef Roberts po tygodniowym pobycie w Warszawie pisze w "Spectatorze": Jest prawdą, że rząd polski, natchniony wzorami rosyjskimi, odbudowuje kraj, ale prawdą jest również, że wbrew zobowiązaniu nie stworzył wolnego systemu politycznego. Odraczenie politycznej wolności usprawiedliwia się istnieniem ruchu podziemnego, inspirowanego z zewnątrz. Usprawiedliwia się istnienie tajnej policji takimi wypadkami, jak kielecki. Ale jest to błędne koło. Jeśli naród polski straci zaufanie w uczciwość form politycznych, jak referendum lub wybory, cała opinia z konieczności zejdzie w podziemie. Autor nie wątpi w szczerść polskich komunistów i krypto-komunistów i w ich wiarę, że ich rozwiązanie problemów polskich jest najlepsze. Jednak są oni w błędzie; oszukiwaczliwe używanie form demokratycznych stworzyć może tylko nieporządek społeczny. Pytanie, czy Polska przyjmie zachodnie metody demokratyczne, wciąż czeka na odpowiedź.

TRAGICZNA PRZEPASĆ. W Polsce przez dwa tygodnie bawiła wyćwieczka dziennikarzy szwajcarskich. Oto ich pierwsze relacje.

"Neue Zürcher Zeitung": Było jasne od samego początku, że nasze kontakty z opozycją zostaną ograniczone do minimum. Zarówno przyjęcia, jak przewodnictwo wycieczki należały do sfer "oficjalnych"... W Krakowie organizacja wycieczki w ogóle zawiodła i skończyła się na zetknięciu z niektórymi pisarzami i naukowcami, z których większość przypisywała nam taki bezmiar żalostliwości, że mogliśmy się tym czuć obrażeni albo rozłoszczeni... Godzinna rozmowa z Mikołajczykiem tak zaniepokoiła kiewow-nictwo wycieczki, że natychmiast zorganizowano spotkanie z "szarą eminen-cją" Bermanem, który w półgodzinnym referacie wyłożył nam poglądy rządu na pojęcie polskiej "demokracji ludowej". Chciano za wszelką cenę uniknąć tego, byśmy wyjechali z Polski pod wrażeniem wywodów "półfaszysty" Mikołajczyka. Jednak właśnie przy tej okazji ujawniła się iscie tra-giczna przepaść, dzieląca Polskę na dwa obozy."

"LUDOWA DEMOKRACJA". "National Zeitung": "W samym określeniu "demokracja ludowa", przesadnym i bezsensownym, wyczytujemy wyraźne odwró-cenie się od demokracji w sensie zachodnio-europejskim, która uchodzi w obecnej Polsce za co najmniej podejrzana. Dlatego ponad narodem polskim,

któremu się nieustannie wmawia grożące mu niebezpieczeństwo "faszyzmu" i "półfaszyzmu", postawiono istne rzesze urzędników rządowych, którzy zadróżnie strzegą czystości owej "demokracji ludowej"... Na rzecz tej generalnej linii rezygnuje się z wielu rzeczy, które według naszych, zachodnio-europejskich pojęć tworzą żelazne podstawy demokracji, jak tolerancja, wolność opinii i przekonań, wolność prasy i zgromadzeń. Te wszystkie wolności istnieją w Polsce tylko dla rządowej większości komunistyczno-socjalistycznej."

NARODY ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ. "Basler Nachrichten": "Narody, które po pierwszej wojnie światowej tworzyły to, co Clemenceau nazywał "kordonem sanitarnym" przeciw bolszewizmowi, dzisiaj walczą znowu, stanowiąc części składowe nowego "kordonu sanitarnego", tym razem marksistowskiego Wschodu przeciw Zachodowi. Narody te walczą niemal bez nadziei, walczą rozpaczliwie o ostatnie resztki swego niezależnego bytu socjalnego, narodowego i kulturalnego... Celem Sowietów w tych krajach jest stopniowe ale niezawodne zniwelowanie tych narodów do poziomu gospodarczego i duchowego Związku Radzieckiego. Można by powiedzieć, że celem jest "zazjatygowanie" tych narodów. To jest właśnie najsilniejsze wrażenie, jakie się wynosi z dwutygodniowej podróży po Polsce. Widocznym celem obecnej polityki "rządu jedności narodowej" jest wytrzebiecie wszystkiego, co łączy ten kraj duchowo, społecznie, kulturalnie i politycznie z Zachodem. Nie mogą tu oszukać żadne patetyczne zaprzeczenia rządowe, ani zapewnienia Jakoba Bermana, że się nie chce dyktatury proletariatu, ani reżimu sowieckiego, ani kolchozów." O pogromie kieleckim rozmawiał autor artykułu z jakąś wysoko postawioną osobistością, która oświadczyła, że "nad tymi krwawymi wypadkami ciągle jeszcze zwisa zasłona tajemnicy. Gdyby świat dowiedział się prawdy, byłby - jak mnie zapewniono - zdumiony. Było w każdym razie faktem frapującym, że - jak mnie zapewniono - w czasie pogromu znajdowały się w Kielcach specjalnie liczne oddziały służby bezpieczeństwa... Uderzyła nas, dziennikarzy szwajcarskich, wielka ilość Żydów w niektórych polskich urzędach i na stanowiskach kluczowych, oraz w radiu, prasie i innych instytucjach kulturalnych, podczas gdy n.p. na ulicy wśród szarego tłumu spotyka się Żydów bardzo niewiele".

WIDMO DEMORALIZACJI

"Całe życie publiczne w Polsce ulega głębokiej korupcji. Trasa reżimowa nie ustaje w wytykaniu rzeczywistych lub urojonych nieprawości przedwojennego systemu sanacyjnego, rzeczywistość jednak dzisiejszej Polski, pomijając nawet zależność od obcych, jest stokrotnie gorsza. Sposób, w jaki spreparowano wyniki t.zw. referendum, prześcignął najgorsze wzory "cudów nad urną", dokonywanych ongiś w najbardziej zacofanych krajach bałkańskich, a wypadków kieleckich nie powstydziłby się sam Azef, szef prowokatorów carskiej ochrony, ani zakulisowi organizatorzy pogromu w Kiszyniewie. Wobec tej demoralizacji, organizowanej i narzucanej przez władze, szerokie rzesze społeczeństwa zachowują zdumiewającą odporność, niemniej jednak spustoszenia muszą być z natury rzeczy bardzo poważne, zwłaszcza w zakresie kultury życia zbiorowego. Jeśli nie mamy w tej dziedzinie cofnąć się do stanu prymitywnego barbarzyństwa, konieczne jest większe jeszcze niż dotąd zwanie się w szóstych ucziwych i świadomych niebezpieczeństwa żywcem w kraju i na emigracji. Konieczne jest wystrzeganie się prowokacji wszelkiego typu i pochodzenia, oszczędzanie sił i dawanie posłuchu tylko odpowiedzialnym polskim ośrodkom politycznym. Konieczny jest wysoki poziom moralny w życiu zbiorowym i prywatnym i wytworzenie w tym względzie surowej, a nawet bezwzględnej opinii publicznej". ("Myśl Polska", Londyn).

O ROZWIĄZANIE ISL

Stronnictwo Ludowe "Wolność" w ostatnim numerze swego londyńskiego biuletynu obawia się, że gdy w Polsce nadejdzie "moment krwawej rozprawy" - "panowie Mikołajczyk, Kot i ich najbliżsi skorzystają z gościnnego schronu demokracji zachodnich, pozostawiając innych ich losowi.

Głoszona przez nich polityka ratowania biologicznych sił narodu, grozi zamieceniem się w politykę zagłady... Jedyną możliwością osłabienia grożącego niebezpieczeństwa jest szybkie rozwiązanie PSL i rozproszenie zagrożonych działaczy. Rozwiązanie ISL nie tylko może zaoszczędzić strat w materiale ludzkim, ale może także pomóc sprawie polskiej. Świat przecież, ratując pozory, powołuje się ciągle na ugodę moskiewską i uczestnictwo w tej ugodzie członków ISL. Stwierdzenie przed światem, że w warunkach istniejącego terroru, pełnego bezprawia i zdżiczenia, w warunkach nieokiełzanego imperializmu nie można wygrać walki nierównej kartką wyborczą, - rozwieje istniejące złudzenia i usunie pozory."

LOSY STRONNICTWA PRACY

P. Karol Popiel w wywiadzie z korespondentem "N.Y. Herald Tribune" oskarżył rząd warszawski o pogwałcenie umowy moskiewskiej i układu jakubańskiego przez pozbawienie Stronnictwa Pracy, liczącego 120 tys. członków, wolności politycznego działania. Do grupy Widy-Wirskiego (dawniej Felczaka) należą przeważnie ludzie, którzy nigdy nie byli członkami stronnictwa, a ich poglądy nie mają nic wspólnego z ruchem chrześcijańsko-społecznym. P. Popiel skierował w tej sprawie odpowiedni apel do prezydium Kraj. Rady Narodowej. Organ stronnictwa, "Ilustr. Kurier Polski" (Bydgoszcz), oraz tygodnik "Odnowa", opanowała "konspiracja komunistycznych adherentów z Widy-Wirskim na czele".

A tymczasem grupa ta zdołała już oczyścić niemal całe stronnictwo ze zwolenników p. Popiela. Istotnym kierownikiem jest wiceminister Widy-Wirski, tytularnym tymczasowym prezesem ks. Iyszkowski. Tymczasowy zarząd wojewódzki Stron. Pracy w Krakowie wydał obszerny komunikat, w którym zapowiada, że działać będzie w duchu ideologii katolickiej, szczerze demokratycznej i postępowej, na wzór katolików we Francji, Holandii, Belgii i Czechach. Stronnictwo Pracy potępia "jakową opozycję i wyraża zdecydowaną wolę współpracy z rządem jedności narodowej", oraz wzywa "wszystkich trzeźwo myślących katolików do wstępowania do stronnictwa, którego naczelnym zadaniem jest polityczne uaktywnienie katolików w Polsce".

Wiceprezes krakowskiego zarządu, ks. Henryk Weryński (niedawno zasuspendowany przez władze duchowne) również podkreśla konieczność "uaktywnienia katolików w Polsce" na wzór pewnych krajów zachodnich, gdzie "ruch katolicki umiał znaleźć sposoby współpracy z socjalistami i komunistami bez odstępstwa od swej ideologii". Ks. Weryński potępił "tych katolików, którzy opuszczają stronnictwo i odchożą dziś mniej lub więcej do podziemia, choćby temu próbowali przeczyć". Ks. Weryński potępił również tych, którzy głoszą malkontentstwo, którzy "nie dotrzymali kroku w dziejowym pochodzie stronnictwa i stawiają na półowiczność, na wyczekującą rezerwę, i na czynniki hamujące z zewnątrz". Wreszcie ks. Weryński podał, że grupą, która "została wyeliminowana" ze stronnictwa, jest głównie Chadecja.

Jak się zdaje, w "zreorganizowanym" Stronnictwie Pracy reżim osiągnął jeden ze swych celów - grupę, używającą firmy katolickiej, a sharmónizowaną z PIR. Organ tej partii, "Głos Ludu", odniósł się do rewolucji pałacowej, która zmiotła p. Popiela, bardzo ciepło.

PKP POD OBSTRZALEM

Jak wiadomo, brytyjski chargé d'affaires w Warszawie otrzymał notę warszawskiego ministerstwa spraw zagranicznych przeciw Polskiemu Korpusowi Przesiedlenia, jako "organizacji półmilitarnej", nieprzyjaznej wobec systemu politycznego w Polsce i będącej "poważnym zagrożeniem dla stosunków polsko-brytyjskich". W/g korespondencji w "Manchester Guardian", rząd warszawski jest przykro uderzony powolnym przebiegiem demobilizacji, a żywiły skrajniejsze, wskazując na bezskuteczność dotychczasowych protestów, żądają energicznej akcji.

W związku z tą sprawą "Rzeczpospolita" podkreśla, że nie chodzi tu o przeszkolenie zawodowe żołnierzy, którzy nie chcą wrócić do kraju, lecz o utrzymanie w Korpusie dawnej organizacji wojskowej, zachowanie zależności żołnierzy od oficerów, co musi budzić "poważne zastrzeżenia"

co do realności demobilizacji... Jeżeli żołnierze mają się uczyć zawodów cywilnych, to chyba można znaleźć lepszych instruktorów od sztabowców i innych oficerów andersowskich."

"Polska Zbrojna" w ostrym artykule zapowiada, że "rząd polski nie zamierza się wyrzec zobowiązań wobec tych swoich obywateli, którzy nie chcą, czy nie mogą wrócić do kraju, i nie może pozwolić, by ze sprawy tak poważnej, jak ich demobilizacja, robiono farsę". "Życie Warszawy" twierdzi, że żaden rząd na świecie nie mógłby się zgodzić na istnienie formacji wojskowej, której jedynym celem jest zaciekle zwalczanie tego rządu.

KSIĄŻKA AMBASADORA NOELA

I. Leon Noël, ambasador francuski w Warszawie w okresie od maja 1935 do września 1939 wydał 500-stronicową książkę "L'Agression Allemande Contre la Pologne", opartą głównie na znanych zbiorach dokumentów, ale zawierającą również sporo własnych spostrzeżeń i notatek. Noël obwinia Becka iż "wykorzystując zrecznie legendę Piłsudskiego i dyktaturę bez dyktatora", opierał się w swej polityce na trzech złudzeniach: że będzie sobie mógł trwale poradzić z Niemcami za cenę dla Polski możliwą do przyjęcia, że wojskowe znaczenie Rosji jest i będzie znikome, że Rosja i Niemcy nie dojdą do porozumienia. Jeszcze cięższe zarzuty stawia Noël polityce francuskiej, która nie interesowała się Europą Wschodnią, a rząd francuski do końca utrzymywał swych dyplomatów w niewiedzy o wojskowej słabości Francji, uniemożliwiając im udzielanie rozumnych rad rządowi, przy których byli akredytowani. Mało jest w historii jaśniejszych wypadków winy wojennej - stwierdza Noël - niż pakt Ribbentrop-Mołotow. Rokowania niemiecko-rosyjskie zaczęły się wcześniej, niż obie strony przyznają. Rokowania moskiewskie z W. Brytanią i Francją miały jeden cel dla Rosji - osiągnięcie lepszych warunków w rozmowach z Niemcami. Rosja sądziła, że mocarstwa zachodnie nie wykonają swych zobowiązań wobec Polski, to też Rosja (rozmowa Mołotowa z Grzybowskiem 3.IX.) była gotowa pomóc Polsce dostawami. Bo gdyby Polska walczyła sama, Rosji nic przyszkoby z jej szybkiego końca. Gdy mocarstwa weszły do wojny, Rosja wycofała się z dostaw (rozmowa Mołotowa z Grzybowskiem z 8.IX.), nie leżało bowiem w jej interesie komplikowanie sobie stosunków z Niemcami. Na razie wystarczył rozbiór Polski, który jednak nie był rozwiązaniem ostatecznym. Polityka sowiecka już wówczas wytknęła sobie za cel "jakąś zredukowaną Polskę", z "rządem ludowym przyjaznym dla Moskwy".

ZBIEGOWIE Z KRAJU OPOWIADAJĄ:

"Z rozmów z oficerami sowieckimi można wnioskować, że dla nich wojna nie skończyła się. Często mówią, że za daleko doszła, żołnierz zdemoralizował się i nie można opanować sytuacji... Stosunek żołnierzy sowieckich do polskich jest wrogi. Często są pogardliwe epitety. Rosjanie w polskich mundurach nie krepują się i na ulicy mówią po rosyjsku. Żołnierze sowieccy po demobilizacji starają się zostać w Polsce i tu znaleźć pracę."

"Szeregowy w wojsku kraju otrzymuje na śniadanie: kartoflanke lub krupnik na oleju słonecznikowym lub rzepakowym, kawę (nie zawsze), na obiad: kartoflanke, ewent. z dodatkiem makaronu lub krupnik, kaszę z olejem, mięso raz na miesiąc, - na kolację: zupa jak śniadanie i kawa. Ponadto dziennie 900 gr chleba, łyżkę stołową cukru i (od niedawna) 10 papierosów. Oficerowie to samo co szeregowi, nadto na dekadę 350 gr masy, 350 gr cukru, 400 gr ciastek (lub marmelady) i 10 papierosów".

"W Zakopanem widzi się wielu żołnierzy sowieckich, chorych i invalidów. Często rabunki".

"Za przywiezienie z urlopu gazety ISL żołnierz otrzymał 5 dni aresztu kaszarowego".

"W zimie 1944/45 zginęło na Wileńszczyźnie 70% polskich partyzantów. Obecnie działają tam prawie wyłącznie bandy rabunkowe".

"UNRRA nazywana jest w Polsce "Urzędem Niesumiennego Rozdawnictwa Resztek Amerykańskich", warszawska "Spółdzielnia Tracy Budowlanej" -

- "Szabruj Póki Bakagan".

"Gen. Berling ma znajdować się w Moskwie i po zakończeniu gruntownego przeszkolenia wrócić do Polski na wysokie stanowisko wojskowe".

"We Lwowie otwarto liczne "kooperatywy", n.p. przy ul. Akademickiej aż cztery. W kooperatywach tych wydają, dziennie na pracującego 1/2 kg czarnego chleba, dla niepracujących powyżej lat 60 - 300 gr, dla dzieci 250 gr. Nadto pracujący dostają 200 gr tłuszczu dziennie, nieco kaszy i sledzie. Ludzie ciągle jeszcze wysprzedają się z rzeczy. Robotnik wykwalifikowany zarabia we Lwowie 600-700 rubli miesięcznie, tyleż buchalter, robotnik niewykwalifikowany 200-300 rubli. 1 kg masła w czarnym handlu kosztuje 160 rubli".

R O Z N E

PROCES KRAKOWSKI. Akt oskarżenia w procesie przeciw studentom krakowskim o manifestację 3-Majową zarzucał m.i. użycie w "Rocie" "sowiecka" zamiast "krzyżacka zawier-ucha". Wołano: Precz z Bierutem, Precz z demokracją, Precz z rządem, Niech żyje Anders, Niech żyje PSL, Niech żyje Mikołajczyk, Chcemy Lwowa, Chcemy Wilna, Niech żyje polski Lwów, Niech żyje wojsko polskie we Włoszech. - Miedzy obrońcą Guentnerem a kupcem osk. Królem wywiązał się następujący dialog: - Jak było w czasie okupacji? - Nie było żadnych pochódów. - Czy był pan wzburzony zajściami? - Tak. - Dlaczego? - Bo nie myślałem, że dożyje chwili ... - A teraz dożył pan? - Tak, dożyłem. - Obrońca Ostrowski zapytuje świadka, oficera U.B, Strzałka: - Co widzi pan karygodnego w okrzyku "Polska dla Polaków"? Świadek: To jest obraźliwe dla Rosji. - A gdyby to oskarżony wołał w obecności Anglików? - Świadek uchyla się od odpowiedzi.

MENTALNOŚĆ WIEWIÓRKI. Anglik H.F. Anderson, którego wspomnienia z pobytu w Polsce drukuje "Dziennik Polski i Dz.Ż.", zwiedzając magazyny FCK, stwierdził, że wszędzie zamiast rozdzielać towary, magazynuje się je. I powiada: "To gromadzenie towarów, których tak bardzo potrzebuje większość ludności, jest po prostu objawem powszechnego uczucia lęku i niepewności. Może ich dopływ zostanie odcięty. Sześć lat braków i niedostatku wytworzyło coś w rodzaju mentalności wiewiórki. Oszczędzaj, bo idą złe czasy. To samo dotyczy żywności, którą jednak magazynuje się w żołądku, by mieć zapas na wypadek uwięzienia.... Polacy mają za sobą, za dużo rozwianych nadziei, by ze zbytnią ufnością patrzeć w polityczną i społeczną przyszłość Polski. Może FCK ma rację...."

OD STYCZNIA DO KONCA LIPCA aresztowano w Polsce w/g urzędowych danych 10 tysięcy terrorystów i osób podejrzanych. Zginęło 1.735 terrorystów, oraz 1.051 żołnierzy i milicjantów.

ZBLIŻENIE POLSKO-CZESKIE, którego owocem ma być rezygnacja rządu warszawskiego ze Śląska Zaolzańskiego "w zamian za zrzeczenie się Czechów" roszczeń do części Dolnego Śląska, nastąpiło w/g "Manchester Guardian" na skutek "rad Stalina". Spodziewany jest układ o udostępnieniu Czechom żeglugi na Odrze.

NA WĘGRZECH w/g korespondencji z Budapesztu w "Svenska Dagbladet" panuje zdziwienie i niesmak z powodu stanowiska "Polski" na konferencji paryskiej wobec Węgier. Stanowisko to podobno było wynikiem czeskiego nacisku. Węgrzy przypominają, że umożliwił 140 tysiącom Polaków przetrwanie na Węgrzech wojny, wielu domogli w ucieczce na Bliski Wschód, oraz oparli się niemieckim żądaniom wydania uchodźców polskich. Utrzymanie uchodźców polskich pochłonęło wielkie sumy.

CODZIENIE POLSKI wyjeżdżają 2 pociągi z Niemcami do strefy brytyjskiej i 2 do strefy sowieckiej. Raz na tydzień odchodzi pociąg sanitarny. Każdy Niemiec ma prawo zabrać tysiąc marek, pościel i urządzenia kuchenne, oraz żywność na drogę.

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Ż N I E

DOKOŁA SPRAWY REPATRIACJI

-W tygodniku "ECHO POLSKIE" z Schwäb.Gmünd ukazały się obszernie "Uwagi na temat repatriacji Polaków" jako streszczenie przemówień wygłoszonych przez oficerów repatriacyjnych. Artykuł ostrzega przed czekaniem na ostatni transport repatriacyjny i zapowiada, że okres repatriacji zostanie niedługo (na jesieni) zakończony. Dalej znajdujemy uwagi o poprawie sytuacji gospodarczej w kraju oraz pesymistyczną ocenę możliwości emigracyjnych. O warunkach politycznych w kraju jest taki charakterystyczny ustęp: "Rozumiemy w pełni, że pewna liczba uchodźców polskich ma uzasadnione obawy przed powrotem do kraju w obecnych warunkach politycznych. Liczba ta jednak stanowi niewielki procent w stanie obozów polskich. Znaczna większość to ludzie prości... Ludzie ci nie brali nigdy czynnego udziału w życiu politycznym kraju i te czy inne warunki polityczne nie mogą im bez pośrednio zagrażać..." Jak widać, oficerowie repatriacyjni porzucili metodę naiwnego zachwalania krajowej rzeczywistości politycznej i przerwali się na argumenty gospodarcze.

-W "WIADOMOŚCIACH OBOZOWYCH" ośrodka polskiego RHEINE jeden z czytelników skarży się na uprzywilejowanie repatriantów. "Ilekroć któryś z mieszkańców obozu zjawi się w biurze z prośbą o kartkę na odzież, zawsze otrzymuje tę samą odpowiedź: Jest trochę odzieży, ale tylko dla repatriantów... Zgoda! Człowiek jedzie do kraju - tam braki również są nie małe. Lecz co się dzieje tu w obozie już przed wyjazdem. W ostatnich dwóch tygodniach na 40 repatriantów naliczyłem 14 wypadków sprzedaży artykułów ofiarowanych przez UNRRA..."

-Biuro okręgowe UNRRA w Wiesbaden - dla uniknięcia rzekomej cenzury listów z Polski dokonywanej w obozach - zamierza odbierać je w misji repatriacyjnej i przekazywać bezpośrednio adresatom. Zalecono również taki rozdział czasopism z kraju, by docierały do jak największej ilości osób. W obozach, które posiadają własne urządzenia nadawczo-radiowe polecono odczytywać przez głośniki artykuły z prasy "warszawskiej" dotyczące rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz oficjalne oświadczenia członków administracji warszawskiej w tych sprawach.

-W prasie obozowej ukazało się zawiadomienie, że Niemki, które poślubiły Polaków, mogą jechać do Polski po uprzednim zbadaniu sprawy przez oficera łącznikowego, a Ślązacy i Volksdeutsche po zbadaniu przez oficera repatriacyjnego.

-Obradująca w Genewie Rada Naczelna UNRRA uchwaliła, że należy dążyć do oddzielenia od wysiedleńców tych osób, które przeszkadzają repatriacji oraz należy usunąć funkcjonariuszy UNRRA, którzy nie dość gorliwie popierają repatriację.

PROBLEM PRACY NARASTA

W związku z akcją Zjednoczenia Polskiego w Niemczech zmierzającą do uzyskania zatrudnienia dla ludności polskiej mającej pozostać na obczyźnie, zatrudnienia tymczasowego w Niemczech do czasu opuszczenia tego kraju - podniósł się cały szereg głosów popierających gorąco tę akcję. Wszystkie się godzą z tym stanowiskiem Zjednoczenia, że praca ta ma być przygotowaniem zawodowym do walki o byt na emigracji i że nie może to być praca dla Niemców, lecz jedynie na potrzeby polskie i alianckie.

Jednocześnie ukazują się zarządzenia UNRRA i władz okupacyjnych dotyczące tego zagadnienia.

Dyrektor zespołu UNRRA z Natyzbony komunikuje, że władze okupacyjne w strefie amerykańskiej wydały ostatnio oświadczenie stwierdzające, iż obecny stan niezatrudnienia tysięcy DP w Niemczech musi szybko ulec zmianie i od wszystkich DP w ośrodkach UNRRA wymagane będzie przyjęcie pracy. Według tego programu pracy, wszystkie osoby zdolne fizycznie, które nie przyjmą pracy, będą musiały opuścić ośrodki. Specjalnym uwzględnieniem będą podlegać fachowcy i studenci. Oddziały wojskowe Stanów Zjednoczonych i instytucje Narodów Zjednoczonych odczuwają brak pracowników i uważa się, że DP nadają się do pełnienia pracy w tych jednostkach. Obozowe urzędy

pracy mają obowiązek dostarczenia całkowitej listy mieszkańców wraz z ich kwalifikacjami zawodowymi.

W obozie polskim w Osnabrück ukazała się odezwa komendy obozu opublikowana przez "ECHO DNIA" wzywająca wszystkich mieszkańców, by zgłaszali się do pracy. Komunikat informuje, że dnia 15. sierpnia br. odbyła się na za prośzenie władz brytyjskich konferencja z przedstawicielami obozów polskich. Brał w niej udział brytyjski generał, przedstawiciel Międzynarodowej Komisji Kontrolnej Niemiec. Władze brytyjskie pragnęły zapoznać się z opinią Polaków w sprawie zatrudnienia i wysłuchać ich życzeń.

Przypominamy, że na temat problemu zatrudnienia toczą się już od miesiąca rozmowy władz brytyjskich z naczelną reprezentacją Zjednoczenia Polskiego w Niemczech.

REKONSEKRACJA ZNIEWAŻONEJ KAPLICY

W pierwszej połowie ub. miesiąca ukazała się w polskiej prasie emigracyjnej informacja o sprofanowaniu kaplicy w obozie polskim "K" w Immondorf, pow. Brunświk. W czasie rewizji dokonywanej przez żołnierzy brytyjskich zostało w kaplicy rozbite tabernaculum, usunięto Najśw. Sakrament oraz rozbito tabernacula w dwóch bocznych ołtarzach. Miejscowego kapelana do kaplicy w czasie rewizji nie dopuszczono.

W konsekwencji kaplica została zamknięta przez władze kościelne. Jednak w cztery tygodnie po owym wydarzeniu, dzięki zabiegom ks. kapelana-seniora przy pomocy Polskiego Dowództwa przy 5. Dyw. Brytyjskiej udało się sprawę pozytywnie załatwić i wyjaśnić.

Dnia 10. sierpnia br. o godz. 10 nastąpiła rekonskrecja sprofanowanej kaplicy. Dokonał jej angielski kapelan ks. Carney z 2. Royal West Kent Rgt z Brunświku. Przebieg uroczystości był następujący: Przed drzwiami zamkniętej kaplicy zebrali się ks. ks. kapelani z sąsiednich obozów, ks. senior na obwód 5. dywizji, dostojny rekonskrecator, miejscowy zespół UNRRA, oficer bez pieczęstwa z polskiego dowództwa przy 5. Dyw. oraz mieszkańcy obozu. Ks. kapelan przemówił, podkreślając, że odpowiednie władze okazały dużo dobrej woli i chęć szybkiego zadośćuczynienia za krzywdę wyrządzoną Bogu i mieszkańcom parafii. Przemówienie swe zakończył wezwaniem do modłów pokutnych oraz zachętą do pogłębienia życia religijnego.

Następnie ks. Carney odprawił modły rekonskrecyjne. Po wejściu do kaplicy odprawił mszę św., w czasie której znaczna liczba mieszkańców obozu przystąpiła do komunii św. Po mszy przed wystawionym Najśw. Sakramentem odśpiewano suplikacje i "Boże coś Polskę". Uroczystość zrobiła duże wrażenie i była głębokim przeżyciem religijnym dla całego obozu.

FINANSE A OSIEDLENIE

Jak już donosiliśmy, Komitet Finansowy ONZ przygotowujący plany gospodarki pieniężnej przyszłej Organizacji Międzynarodowej dla Spraw Uchodźców sporządził projekt budżetu, przewidujący wydatki na rok przyszły w ilości 255 milionów dolarów, z czego 194 miliony przeznaczono na koszty operacyjne, 60 milionów na osiedlenie zespołowe, a 5 milionów na koszty administracyjne. Obecnie podajemy za "DZIENNIKIEM POLSKIM I DZIENNIKIEM ŻOŁNIERZA" dalsze szczegóły tego budżetu.

Przewiduje się, że w r. 1947 opuści Niemcy, Austrię i Włochy 175 tysięcy uchodźców, z czego 150 tysięcy wyjedzie do krajów zamorskich a 25 tysięcy do innych krajów europejskich. W ramach budżetu przewiduje się 225 dolarów na koszty osiedlenia indywidualnego, a 600 dolarów na koszty osiedlenia grupowego jednej osoby. Większość osób jednak nie będzie korzystała z pomocy finansowej Organizacji, gdyż otrzyma na ten cel fundusze z innych źródeł.

Sprawa funduszy nie przedstawia się jednak bynajmniej zbyt prosto. Niektóre państwa, niezależnie od tego, czy budżet będzie zatwierdzony przez wrześniową konferencję plenarną ONZ, niektóre państwa (W. Brytania, Holandia, Chiny) już zaprotestowały przeciwko wysokości składek, jakie na nie wyznaczono, a inne (Francja, Rosja i administracja warszawska) sprzeciwiły się kategorycznie płaceniu składek w ogóle.

Z OBROTU PRASOWEGO

W Londynie ukazał się w lipcu br. pierwszy numer nowego wydawnictwa polskiego. Jest to interesujący miesięcznik pn. "PRZEGLĄD POLSKI". Miesięcznik zawiera szereg artykułów, dział "Polska dnia dzisiejszego", dział przeglądów: politycznego, gospodarczego, naukowego, kulturalnego i wydawnictw oraz dział dokumentów. Nakładca: Contemporary Life and Culture Ltd.

W Monachium wyszedł pierwszy numer pisma pt. "IDEE I DOKUMENTY". Jest to periodyk, który postawił sobie za zadanie zapoznanie czytelnika polskiego z Niemcami z ideami, jakie nurtują w kraju i na emigracji. Są to więc przedruki cenniejszych artykułów oraz teksty ważniejszych dokumentów. Pismo będzie się ukazywało nieregularnie, w miarę potrzeby. Wydane nakładem Sekcji Wydawniczej przy Polskim Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych w Monachium, Bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Tygodnik "ODRODZENIE" wychodzący w Hanowerze ukazał się znów po trzy miesięcznej przerwie. Poprzednio było to pismo drukowane. Po zawieszeniu przez władze okupacyjne czyniono starania o ponowne uruchomienie "ODRODZENIA". Obecnie tygodnik zaczął wychodzić jako pismo powielane.

"GAZETA POLSKA" z Fuldy została zawieszona na zlecenie miejscowej UNRRA, rzekomo z rozkazu Główniej Kwatery UNRRA. Są czynione starania, by pismo uruchomić na nowo.

Wychodzący w Greven (koło Münster) drukowany tygodnik pn. "A - Z" obchodził pierwszą rocznicę swego istnienia.

Nakładem Sekcji Wydawniczej Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Eppstein zaczął wychodzić drukowany "PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ". Ma się on ukazywać co dwa tygodnie.

Z prasą polską w Niemczech jest tak jak z trawą: ciągle ją koszą a ona wciąż odrasta.

ZJAZD DZIENNIKARZY W STREFIE BRYTYJSKIEJ

W dniu 17. sierpnia br. odbył się w Quakenbrück organizacyjny zjazd dziennikarzy ze strefy brytyjskiej. Przybyło nad szesnastu zsyndykalizowanych dziennikarzy oraz dziewięciu aplikantów. Wśród gości byli: p. mjr. Lubkowski - przedstawiciel Dowódcy 1. Dywizji Pancerniej, p. plk. Bogusławski - prezes Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R.P. z siedzibą w Londynie, p. Malatynski - generalny sekretarz Zjednoczenia Polskiego w Niemczech, znany poeta p. Aleksander Janta, pp. korespondenci wojenni Piekarski i Romiszewski. Po otwarciu zjazdu przez red. Kopera - delegata Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Polskich wybrano prezydium w osobach: red. Waszutynski - przewodniczący i red. Koper - sekretarz. Przemówienia powitalne wygłosili pp. mjr. Lubkowski, prezes Bogusławski i mgr Malatynski. Następnie wysłuchano referatów: red. Grot-Kwaśniewskiego o prasie obozowej i red. Olszewskiego o stanie organizacyjnym dziennikarstwa polskiego w Niemczech. Po dyskusji postanowiono jednomyślnie utworzyć Syndykat Dziennikarzy Polskich na terenie okupacji brytyjskiej, wyrazić uznanie dla inicjatywy Syndykatu Dziennikarzy utworzonego w Eppstein (okupacja amerykańska) i zwrócić się doń o rozgraniczenie terenu działalności oraz o nawiązanie koleżeńskej współpracy przez utworzenie międzysyndykatowej komisji porozumiewawczej. Zebrani wyszli z założenia, że odległości, jakie dzielą siedzibę Syndykatu w Eppstein od okupacji brytyjskiej, uniemożliwiają w praktyce pracę tamtego syndykatu na terenie strefy brytyjskiej. Ponadto z różnych powodów część dziennikarzy, a ściślej mówiąc przeważając, większość dziennikarzy ze strefy brytyjskiej nie należała do tej pory do syndykatu. Dla rozwikłania tych trudności i ujęcia w formy organizacyjne całości zawodu dziennikarskiego postanowiono stworzyć nowy syndykat w ramach wspólnej organizacji: Związku Dziennikarzy R.P.

Po uchwaleniu statutu, w którym przewidziano również kategorie członków niestałych, a więc uwzględniono potrzeby tych redaktorów pism obozowych, którzy dziennikarzami zawodowymi nie są i nie mają nimi zostać - wybrano władze Syndykatu w następującym składzie: prezes - red. Adam Nechay, czterech członków zarządu - red. red. Chęciak, Koper, Onyszkiewicz, Szymborowicz, sąd koleżeński - red. red. Dunin-Borkowski, Olszewski, Waszutynski

i komisja rewizyjna - red. red. Jeleński, Tarnowski, Tyszyński. Zjazd wysłał depeche do P. Prezydenta RP, do P. Premiera Arciszewskiego i do P. Ministra Informacji i Dokumentacji Pragiera.

Szczególnie żywy udział w obradach brał prezes Związku płk. Bogusławski, który z resztą nie szczędził trudu, by na zjazd przyjechać z Londynu.

NOTATKI Z TERENU NIEMIEC

KOLA STOWARZYSZENIA KOMBATANTÓW powstają w strefie amerykańskiej m. in. w Norymberdze, w Stadtsteinach, Ratzbonie, Coburg. W kompaniach wartowniczych Kola SPK na razie nie będą organizowane.

REKOLEKCJE dla duchowieństwa odbyły się w Ratzbonie w obecności wikariusza generalnego ks. prałata Lubowieckiego.

POLSKA WYŻSZA SZKOŁA TECHNICZNA w Esslingen pod Stuttgartem przyjmuje zapisy na nowo utworzony wydział budowlany, obejmujący pięć semestrów. Na wstępny semestr przyjmowani będą kandydaci z małą maturą, na pierwszy semestr zasadniczo z maturą.

W OKUPACJI AMERYKAŃSKIEJ - podobnie jak w brytyjskiej - obserwuje się ciągle przenoszenie obozów. Wytwarza to wśród ludności polskiej stan psychicznego niepokoju i ciągłej tymczasowości. Trzeba stwierdzić, że na ogół z pośród wszystkich wysiedleńców najgorzej traktowani są Polacy, a wszędzie na plan pierwszy usiłują się wysunąć Żydzi i Ukraińcy. Jeśli chodzi o Żydów, to wyraźnie są uprzywilejowani. (warunki materialne oraz sprawa wyjazdów do Ameryki, ponieważ wyjeżdżają nie tylko w ramach żydowskiej kwoty imigracyjnej lecz również w ramach kwoty polskiej). Stosunek Niemców do Polaków jest wrogi. Oto np. w pociągach napis "Haltet den Dieb" przerabiany jest na "Haltet den Polack".

SPRAWY KOBIECE. W okupacji brytyjskiej powstały referaty dla spraw kobiecych w nast. okręgach: Hanower, Brunswik, Lubeka, Osnabrück, Greven, Mülheim-Ruhr. W strefie amerykańskiej w Osiedlu Polskim w Durzynie powstało pierwsze na terenie strefy Stowarzyszenie Kobiet Polskich.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE ROZRASTA SIĘ. Główna Komisja Organizacyjna Związków Zawodowych Zjednoczenia Polskiego na terenie okupacji brytyjskiej zarejestrowała do tej pory 65 kursów szkolenia zawodowego. Najwięcej jest kursów mechanicznych. Na drugim miejscu stoja kursy języka angielskiego, na trzecim kursy rzemieślnicze.

LORD BEVERIDGE W POLSKIM OBOZIE. Wielką niespodzianką dla uchodźców polskich w obozie nr 113 "Stafford" w Bothfeld (hanower) były odwiedziny lorda Beveridge, prezesa Komitetu Brytyjskiego Pomocy Uchodźcom. Lord Beveridge bawił w obozie kilka godzin. Podczas zwiedzania obozu rozmawiał z mieszkańcami, wypytyując o powody pozostania na emigracji. Odpowiedzi były wymijające. W dłuższej rozmowie z przedstawicielami obozu lord Beveridge zapoznał się z całością zagadnień wysiedleńczych w obozie.

ZJAZD STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH odbył się w Maczkowie. Byli na nim przedstawiciele Kół Techników z Hamburga, Hanoweru, Brunswiku, Lubeki, Lippstadt, Maczkowa i rejonu l. Dyw. Panc. Powzięte zostały uchwały w sprawie emigracji za oceaniczną aprobujące dotychczasowe stanowisko i postulaty Zjednoczenia Polskiego. Uchwalony został nowy statut, który zamiast dotychczasowej federacji kół ustanawia dla całej strefy brytyjskiej jedno stowarzyszenie. Prezesem Stowarzyszenia został inż. T. Kobyłanski.

O REPATRIACJI W WARSZAWIE

Komunistyczny "GŁOS LUDU" stwierdza, że poza krajem pozostało jeszcze ok. pół miliona Polaków w Niemczech i kilkaset tysięcy emigrantów "po wrześniowych" w różnych krajach znajdujących się pod władzą W. Brytanii. Przyczyn niewracania tych ludzi dopatruje się "GŁOS LUDU" w wielkim spustoszeniu moralnym dokonany przez faszyzm, w tym, że nad całością tego uchodźstwa władze, sprawują, nieprzerwanie "elementy reakcyjne i faszystowskie" oraz w uprawianiu polityki negacji i jałowej opozycji przez niektóre czynniki w kraju (Mikołajczyk!). A więc krótko: winna reakcja i Mikołajczyk.

POLITYKA ŁAGODZENIA CZY NOWE REPRESJE WOBEC KOŚCIOŁA ?

Zamykając swe wrażenia z pobytu w Polsce, drukowane na łamach "Catholic Herald", p. Rosmé Curtis wyciąga takie wnioski końcowe:

"Kościół jest niewątpliwie czynnikiem, który stoi na drodze wiodącej do sowietyzacji Polski. Z tą przeszkodą można się uporać w dwojaki sposób, to też pod tym względem mamy w Polsce dwa poglądy.

Jedni mniemają, że Rosjanie mając przed oczyma rzeczywiste wyniki referendum nie mogli nie zauważyć, że tymczasowy rząd polski zupełnie nie osiągnął wyników w komunizowaniu kraju. Metody przymusu, jakich używano dały raczej odwrotny skutek i tylko wywołały niechęć do komunizmu. Niektórzy Polacy dowodzą, że Stalin jako człowiek inteligentny zmieni odpowiednio do tego swą taktykę i rozpocznie politykę pojednania ("policy of appeasement"). Krok ten - twierdzi korespondentka "C.H." - spotkałby się u Polaków z uczuciem ulgi i wdzięczności.

Drugi odłam opinii oczekuje wzmocnienia już stosowanych metod ucisku. Niestety tą ostatnią metodą zdaje się obrała Rosja, jak o tym świadczą ostatnie wypadki....

J a k d ł u g o P o l a c y m o g ą w y t r z y m a ć ?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa a rozważanie na ten temat nie zbyt przyjemne. Żywotność narodu jest ogromna; radość życia tych ludzi w ich smutnym położeniu jest uderzająca. Lecz w tym właśnie może leżeć niebezpieczeństwo. Iluż młodych ludzi o gorących głowach mówiło mi, że wolą zginąć w walce, niż żyć w obecnych warunkach. Tę postawę zdobyli Polacy w ciągu całych stuleci swych rozpaczliwych dziejów.

Ale z drugiej strony wszyscy inteligentni i zrównoważeni ludzie są przekonani, że ogólnego powstania należy unikać za wszelką cenę. Wiedzą oni, że taki krok przyniósłby tylko masakrę pozostałego zasobu sił polskich, którym jest młodzież tego kraju.

W n i o s k i d l a ś w i a t a .

Psychologicznie biorąc musi być jakiś punkt przelomowy. Minęło 6 lat niemieckiej okupacji, obecnie panuje tam system terroru. Gdyby można było spodziewać się końca obecnych rządów, nastąpiłby ów przelom. Lecz ten system ma wszelkie cechy trwałości.

Wbrew temu wszystkiemu stoimy wobec faktu, że z katolickiego punktu widzenia Polska jest dziś najsilniejszym krajem w Europie. Moralnie jest ona twierdzą oporu przeciw Sowietaom. I gdyby ta twierdza padła, Europa w następstwie mocno by ucierpiała.

Pewien stary, mądry profesor wyraził to wobec mnie w ten sposób:

~ Proszę mi powiedzieć, czy świat poza nami wie, że mocno stajemy w obronie Polski, tak? lecz czy stajemy również w obronie całego świata?"

To nie była przesada, to jest prawda, którą nie tylko katolicy ale wszystkie narody całego świata powinny rozważyć i przetrwać."

PAPIEŻ PIUS XII O NACJONALIZACJI

Z okazji ostatniego "Tygodnia Społecznego" w Sztasburgu Papież w liście, skierowanym do prezesa tych "tygodni" przypominał katolicki pogląd na sprawę nacjonalizacji przedsiębiorstw. Interesuje on szczególnie nas Polaków, gdyż drugie pytanie postawione w kraju w czasie ostatniego referendum dotyczyło tej właśnie sprawy. Opinie krajowych pism katolickich ze względów cenzuralnych musiały być bardzo powściągliwe.

Pius XII położył nacisk na konieczności wyrobienia wśród członków każdego narodu "ducha istotnej wspólnoty", takiej, jaka ożywia członków jednej rodziny. Tylko na tym podłożu mogą się rozwijać wielkie zasady równości, braterstwa i wolności, które głoszą nowoczesne demokracje. Ale te zasady muszą być tak rozumiane, jak je rozumie prawo naturalne, prawo ewangelij i chrześcijańska tradycja, które jedynie są natchnieniem i autentycznym tłumaczem tych zasad.

Te uwagi odnosi się szczególnie do aktualnego problemu nacjonalizacji przedsiębiorstw. Orzeczenie poprzednich papieży jak i samego Piusa

XII dotyczyły moralnej strony, zgodnienia. Doświadczenie wskazuje, że nacjonalizacja zamiast zmniejszać niebezpieczeństwo mechanizowania życia i pracy we wspólnocie raczej je podkreśla, nawet gdy jest uzasadniona. W konsekwencji należy z wielką ostrożnością ocenić zysk, jaki przynosi w dziwnym wspólnocie w naszym tego słowa znaczeniu.

Dlatego też Papież zaleca tam, gdzie tego wymagają warunki, tworzenie stowarzyszeń lub komórek korporacyjnych, gdyż "niewątpliwie w obecnych warunkach korporacyjna forma życia społecznego a szczególnie gospodarczego praktycznie uwzględnia chrześcijańską naukę dotyczącą człowieka, społeczeństwa, pracy i własności prywatnej".

Komunistyczny "Daily Worker" wytłumaczył sobie to jako potępienie nacjonalizacji. W odpowiedzi "Osservatore Romano" odparł ten nieporęczny zarzut i stwierdził, że Papież tylko ocenił krytycznie aktualne skutki przeprowadzonych prób nacjonalizacji. i wskazał na niebezpieczeństwo mechanizowania życia ludzkiego. Opierając się o dobrze znane chrześcijańskie zasady moralne Pius XII wyraził zdanie z jego własnych i jego poprzedników encyklik przekonanie, że do obrony praw ludzkiej osobowości najbardziej nadają się właśnie organizacje zawodowe.

Na zarzut zaś postawiony przez jedno z francuskich pism, że Papież broni korporacjonizmu w faszystowskim ujęciu, pismo watykańskie wyjaśnia, że katolickie pojęcie "korporacji" czyli "cechu" nie ma nic wspólnego z organizacjami nazistowskimi lub faszystowskimi, które były tylko przykrywką dla rządów przemocy i ucisku, zaprzeczających człowiekowi wszelkich praw. "Między systemem totalitarnym i niektórymi realizacjami nacjonalizacji, nawet uzasadnionej, można znaleźć tuziąż drogę - mniejszą o jej nazwę - która by skuteczniej broniła praw ludzkiej osobowości" - kończy "Osservatore Romano".

BISKUP KOCYŁOWSKI SIŁĄ WYWIEZIONY DO ROSJI

Dowiadujemy się, że grecko-katolicki biskup przemyski ks. Józefat Kocyłowski wraz ze swym sufraganiem ks. biskupem Grzegorzem Łakotą oraz jednym z kanoników kapituły został w dniu 26 czerwca siłą wywieziony na terytorium sowieckie. Po otoczeniu przez wojsko dzielnicy Przemyśla, gdzie znajduje się unicka katedra i pałac biskupów agencji policji bezpieczeństwa zażądali od sędziwego biskupa, by się przygotował do wyjazdu na teren Unii Sowieckiej. Gdy biskup odmówił opuszczenia swej diecezji, pobito go i wraz z towarzyszącymi wpakowano na samochód ciężarowy, który udał się w kierunku wschodnim. Również aresztowano wszystkich innych świeckich i zakonnych księży unickich, których również wywieziono poza "linię Curzona". Pałac biskupi został obrebowany. Ocalało przed wywiezieniem jedynie dwu księży unickich. Duchowieństwo grecko-katolickie, które się jeszcze ukrywa na terenie Polski i odprawia masze w obrządku łacińskim, przesyłało do Stolicy Apostolskiej opis zajść w Przemyślu.

W Polsce znajduje się obecnie tylko jedna jedyna parafia grecko-katolicka w Krakowie.

Bestialskie potraktowanie sędziwego księcia Kościoła i wywiezienie go z własnej diecezji leżącej po zachodniej stronie nowej "granicy" świadczy najlepiej na czyich usługach są ci, którzy mają odwagę twierdzić, że są władzami polskimi.

Z P O L S K I

= WE WROCŁAWIU w obecności 8 biskupów polskich Ks. Kardynał-Prymas A. Hlond poświęcił uroczystie nowo odbudowany kościół św. św. Stanisława i Doroce. Mszę pontyfikalną odprawił Ks. Bp. Adamski, kazanie wygłosił Ks. Adm. Apost. Milik. W uroczystości wzięły udział tłumy ludności śląskiej.

= PISARZE KATOLICCY w kraju wydali krótkie oświadczenie, w którym potępiają "pośrednich i bezpośrednich sprawców" tragicznych wypadków kieleckich i apelują do społeczeństwa polskiego, by odcięło się od zbrodni płynących z antysemityzmu.

= Ks. HENRYK WERYŃSKI, bardzo ruchliwy publicysta krakowski, który ostatnio próbował utworzyć w Krakowie "katolicki obóz postępowy" i wydał broszurę p.t. "Katolicy radykalni" w czasie kampanii przed referendum

gorąco zalecał "trzykrotne TAK", został przez swe władze duchowne zasuspendowany. Radio warszawskie orzekło, że jest to "wewnętrzna sprawa kurii".

= Admin. Apost. Dolnego Śląska Ks. dr. Karol Milik wizytuje kolejno parafie swej diecezji. Wszędziawierni skarżą się na brak księży do pracy.

= W POZNANIU rozpocznie się budowa bazyliki-pomnika ku czci wszystkich świętych-męczenników polskich. Obok kanonizowanych świętych męczenników obejmie ona również wszystkich polskich polskich męczenników za Wiarę i Ojczyznę. Bazylika stanie obok słynnego Fortu VII, gdzie zamordowano tysiące Polaków. Budowę zajęli się Księża Pallotyni ze Stowarzyszenia Misyjnego.

= PRZECIW publicznym egzekucjom zbrodniarzy wojennych ze względu moralnych i psychologicznych oraz wychowawczych wypowiedziała się cała prasa katolicka w kraju. Napiętnowano szczególnie prowadzenie na tego rodzaju "widowiska" dzieci oraz fakt, że w jednym wypadku dozwolono, by roli kata podjęła się "na ochotnika" kobieta.

= DO OLIWY przeniesiono stolicę biskupstwa chełmińskiego, którą dotąd było miasto Pelplin. Oliwa leży na terytorium b. w. Miasta Gdańska i jest jedną z najpiękniejszych miejscowości na polskim wybrzeżu. Słynie ze starej katedry i wielu polskich zabytków. W Pelplinie ma stale rezydować biskup sufragan. Teraz nie podano jeszcze, jak się będzie nazywać nowa diecezja, w której będą połączone dawne diecezje chełmińska i gdańska.

= ZJAZD TEOLOGÓW POLSKICH, pierwszy po wojnie, odbędzie się w dniach 25 i 26 września w Katolickim Uniwersytecie w Lublinie. Zjazd ma charakter organizacyjno-programowo-porozumiewawczy i wezmą w nim udział przedstawiciele wszelkiego rodzaju studiów teologicznych z całej Polski.

Z CAŁEGO ŚWIATA

- NIEMCY. Władze wojskowe w strefie sowieckiej uznały wszystkie religijne organizacje młodzieży za nielegalne. Kościoły mogą tylko: urządzać nabożeństwa, udzielać nauki o sakramentach Ołtarza i Bierzmowania, udzielać nauki religii. Zakazane jest społeczne i kulturalne szkolenie młodzieży oraz wychowanie fizyczne.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej wychodzi 15 czasopism katolickich. Hitler zamknął ogółem 434 dzienników i 435 innych wydawnictw katolickich, których łączny nakład wynosił miesięcznie 24 milionów egzemplarzy.

- AUSTRIA. Spór o krzyże w szkołach szkolnych skończył się w ten sposób, że będą one zwieszane tylko w tych szkołach, gdzie większość dzieci uczęszcza do religii chrześcijańskiej. W tych szkołach też będzie odmawiana modlitwa przed nauką i po niej. Szkołom prywatnym pozostawiono swobodę.

- FRANCJA. Wskutek rozdzielenia Kościoła od państwa francuscy katolicy, którzy nie chcieli posyłać dzieci do laickich szkół państwowych, byli zmuszeni do założenia wielkiej ilości szkół prywatnych katolickich. Jaką potęgą stało się to prywatne szkolnictwo świadczy fakt, że ofiary składane na ten cel przez katolików francuskich osiągnęły ostatnio sumę 10 miliardów franków francuskich. Stanowi to roczny budżet owych szkół.

Konfederacja Robotników Chrześcijańskich we Francji liczy około milion członków, podczas kiedy po tamtej wojnie w 1920 r. liczyła ich tylko około 140 tysięcy. W Holandii ruch zawodowy chrześcijański skupia około 400 tysięcy robotników, w Belgii blisko pół miliona i liczba ta wciąż rośnie.

ADRESY Z ŻYCZENIAMI DLA JE. KS. BISKUPA J. GAWLINY

Z okazji przypadającego w tym roku 25-lecia kapłaństwa JE. Ks. Biskupa Gawliny przygotowuje się akcja mająca na celu złożenie na ręce Pasterza Wychodźców książki pamiątkowej od wszystkich uchodźców polskich w Niemczech. Każdy ośrodek polski, który pragnie wziąć udział w tym wspólnym hołdzie w nien do dnia 30 sierpnia przesłać do Kurii Biskupiej w Frankfurtie n. M. życzenia wraz z podpisami duszpasterzy, przedstawicieli i wiernych, umieszczone na arkuszach o formacie 21 x 30 cm. Ozdobienie arkuszy oraz dobór ewentualnych fotografii są wskazane. Arkusze oprawione w książkę będą wręczone Księdzu Biskupowi w czasie Jego najbliższego pobytu w Niemczech.